

Walne zgromadzenie Polskiej Rady Ekumenicznej, wystosowało do kierownika Urzędu do Spraw Wyznań pismo, w którym przekazało wyrażenie uznania dla wysiłków rządu zmierzających do wyprowadzenia kraju z kryzysu. Jednocześnie uczestnicy tego zgromadzenia zapewnili o szczerej woli działania kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej dla dobra i rozwoju Polski. Pismo podpisał: prezes PRE, bp Janusz Narzyński oraz sekretarz rady, ks. Zdzisław Pawlik. (PAP)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Dziś krajowa narada aktywu robotniczego

W Sali Kongresowej PKiN w Warszawie odbędzie się dziś - zwołana przez Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu - krajowa narada aktywu robotniczego. Przedstawiciele robotniczych załóg omówią zadania wynikające z przedstawionych niedawno Sejmowi PRL rządowych programów oszczędnościowego i przeciwdziałania inflacji.

Jak wynika z pierwszych wypowiedzi niektórych osób zaproszonych do udziału w naradzie - pisze dziennikarz PAP - traktują oni to spotkanie jako kolejną formę bezpośredniego kontaktu władzy ze środowiskiem robotniczym. Dominuje opinia, że oba programy - oszczędnościowy i antyinflacyjny - należy zharmonizować z ekonomicznymi mechanizmami reformy gospodarczej. Dla ludzi pracy sprawa niezwykle istotną stała się sprawiedliwe rozłożenie skutków kryzysu na wszystkich obywateli. W obecnej trudnej sytuacji gospodarczej liczy się przede wszystkim inicjatywa ludzka i pomysłowość, dążenie do tego, by z posiadanych małątku narodowego tworzyć więcej, zwłaszcza na zaspokojenie codziennych potrzeb mieszkańców. Stąd też niezbędna jest poprawa organizacji pracy, usprawnianie procesów wytwórczych, większy reżim oszczędnościowy w gospodarowaniu materiałami surowcami i półfabrykatami. Niewątpliwie narada aktywu robotniczego podpowie wiele rozwiązań w tym zakresie. (PAP)

Dostrzegać realia - wykorzystywać możliwości

W Urzędzie Rady Ministrów odbyło się wczoraj spotkanie kadry kierowniczej szczebla wojewódzkiego, w tym przewodniczących wojewódzkich komisji planowania, z przedstawicielami kierownictwa resortów gospodarczych. Celem narady było zasięgnięcie opinii i wymiana poglądów nt. projektu NPSG na lata 1983-85 oraz integralnie z nim związanych programów: antyinflacyjnego i oszczędnościowego.

Przewodniczącą obradom wicepremier Janusz Obodowski podkreślił, że istnieje wyraźna współzależność między społecznym zaangażowaniem w realizację celów planu a tempem wychodzenia z kryzysowej sytuacji gospodarczej. Prezentowane w planie wielkości traktować należy jako dolną granicę tego co możemy osiągnąć. Jednym z podstawowych warunków przekroczenia planowanych zadań jest wydajność wzrostu społecznej wydajności pracy. Nadal spotykamy się z niewłaściwą organizacją pracy, słabą dyscypliną społeczną, nadmiernym zatrudnieniem w administracji przedsiębiorstw. Są to więc czynniki subiektywne, których likwidacja leży w zasięgu naszych możliwości.

osiągać tej równowagi przez wzrost cen. Przewyciężenie inflacji zależy przede wszystkim od efektywności gospodarowania w przedsiębiorstwach. Głównym kierunkiem wychodzenia z inflacji musi być wzrost produkcji rynkowej w jej fizycznych rozmiarach. Wszędzie tam, gdzie zwiększenie indywidualnego wysiłku powoduje wzrost produkcji pracownicy powinni to odczuć w swoich wynagrodzeniach. Najbliższe trzy lata muszą być okresem stosowania polityki trudnego, a dla niektórych przedsięwzięcia nawet bardzo trudnego pieniądza. Zmniejszeniu ulegną dotacje budżetowe, natomiast wyraźniej preferowane będą przedsiębiorstwa wspomagające realizację programu antyinflacyjnego i oszczędnościowego. Kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Stanisław Gębala

polinformował o podjętej przez partię kampanii politycznej, organizacyjnej i propagandowej, której celem jest stworzenie warunków realizacji programów antyinflacyjnych i oszczędnościowych. W jej ramach dokumenty nakreślające cele rzadu przekazano do centralnych instancji ZSL, SD, stowarzyszenia „Pax”, PRON, organizacji społecznych i zawodowych, organizacji młodzieżowych i środowisk naukowych. Przedstawiciele administracji centralnej i terenowej podkreślili, iż o powodzeniu planu decyduwać będzie przełożenie go na język codziennej praktyki i wprężenia w system ekonomiczno-finansowy zakładów pracy. Obecnie sprzężenie to jest jeszcze niedostateczne. (PAP)

Konferencja w Biurze Prasowym Rządu Program rozwoju rolnictwa

Programowi rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1990 r. poświęcona była 29 bm. konferencja w Biurze Prasowym Rządu. Program ten wzbogacony o wnioski wynikające z uchwały wspólnego plenum KC PZPR i NK ZSL został 28 bm. rozpatrzony i wstępnie zaakceptowany przez Prezydium Rządu. Głównym celem obydwu dokumentów jest stopniowe osiągnięcie samowystarczalności żywnościowej, przywrócenie równowagi między rozmiarami produkcji roślinnej a zwierzęcej - stwierdził minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej Stanisław Zięba. Popieranie produkcji roślinnej wyrażać się będzie w stymulowaniu nakładów na meliorację, ochronę roślin, mechanizację, zaopatrzenie wsi w wodę.

Ważnym kryterium wiarygodności polityki rolnej jest gospodarka ziemią. Prawo do ziemi ma każdy rolnik, który chce rozwoju gospodarstwa dokumentując uzyskiwaną wydajnością wyrażającą się produkcją towarową dostarczaną na uspołeczniony rynek. W roku ubiegłym sprzedano rolnikom indywidualnym s PFZ 230 tys. ha gruntów. Duże znaczenie dla tworzenia klimatu sprzyjającego rozwojowi produkcji rolnej, ma zapewnienie warunków aktywniejszej działalności samorządu rolniczego. Nawiązując do sytuacji w rolnictwie - S. Zięba podkreślił, że start gospodarstw do realizacji tegorocznych zadań jest też wlosny dobry. Wyjaśniając problemy dotyczące ukształtowania się kosztów produkcji rolnej, po podwyżce cen na paliwa - S. Zięba powiedział, że w gospodarstwach indywidualnych wiąże się to z dodatkowymi wydatkami w wys. 5 mld zł, a w całym rolnictwie z 12 mld zł. Krajowy Związek Rolników Kółek i Organizacji Rolników zwrócił się w tej sprawie do Urzędu Cen i jest decyzja, że ta pozycja kosztów będzie uwzględniona przy korygowaniu cen skupu na płody rolne. Przeszczególna będzie zasada stabilnej polityki rolnej, stanowiąca, że ceny skupu będą zmieniały się nie częściej niż raz w roku. (PAP)

Grecja przeciwko rozmieszczeniu rakiet w Europie

Podczas wizyty złożonej w Kanadzie premier Grecji, Andreas Papandreu stwierdził, że rząd grecki jest przeciwny rozmieszczeniu rakiet samosterujących i „Pershingów 2” w Europie. Grecji premier oświadczył także, że jego rząd pragnie przejąć kontrolę nad czterema amerykańskimi bazami wojskowymi znajdującymi się na terytorium Grecji. Obecność baz USA stwarza problemy w stosunkach Grecji z północną Afryką, dodał Papandreu. W dalszej części wypowiedzi, Andreas Papandreu podkreślił, że Grecja stara się wypracować formułę ograniczenia obecności broni jądrowej w Europie.

Ważnym kryterium wiarygodności polityki rolnej jest gospodarka ziemią. Prawo do ziemi ma każdy rolnik, który chce rozwoju gospodarstwa dokumentując uzyskiwaną wydajnością wyrażającą się produkcją towarową dostarczaną na uspołeczniony rynek. W roku ubiegłym sprzedano rolnikom indywidualnym s PFZ 230 tys. ha gruntów. Duże znaczenie dla tworzenia klimatu sprzyjającego rozwojowi produkcji rolnej, ma zapewnienie warunków aktywniejszej działalności samorządu rolniczego. Nawiązując do sytuacji w rolnictwie - S. Zięba podkreślił, że start gospodarstw do realizacji tegorocznych zadań jest też wlosny dobry.

Zakończenie rundy rokowań genewskich

We wtorek w Genewie odbyło się posiedzenie plenarne delegacji ZSRR i USA, które zakończyło obecną rundę rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń nuklearnych w Europie. Uzgodniono, że rokowania będą kontynuowane od 17 maja br.

Święta na małym ekranie pod znakiem filmów

Wśród różnorodnych pozycji - publicystycznych, teatralnych, rozrywkowych - czołowe miejsce w zapowiedziach programowych TV na świąteczne dni zajmują filmy. Wypełnią one znaczną część sobotniego popołudnia i wieczoru.

Ważnym kryterium wiarygodności polityki rolnej jest gospodarka ziemią. Prawo do ziemi ma każdy rolnik, który chce rozwoju gospodarstwa dokumentując uzyskiwaną wydajnością wyrażającą się produkcją towarową dostarczaną na uspołeczniony rynek. W roku ubiegłym sprzedano rolnikom indywidualnym s PFZ 230 tys. ha gruntów. Duże znaczenie dla tworzenia klimatu sprzyjającego rozwojowi produkcji rolnej, ma zapewnienie warunków aktywniejszej działalności samorządu rolniczego. Nawiązując do sytuacji w rolnictwie - S. Zięba podkreślił, że start gospodarstw do realizacji tegorocznych zadań jest też wlosny dobry.

TRENER JUVENTUSU TRAPATTONI: - BONIEK ZAGRA!

Wczoraj wieczorem przybył do Łodzi trener Juventusu Giovanni Trapattoni wraz z dziennikarzami włoskimi, by obejrzeć bezpośrednio w akcji mistrzów Polski - Łódźki Widzew w pojedynku z lokalnym rywalem ŁKS. Wiadomo, że Widzew i Juventus spotkają się w półfinale Pucharu Europy i włoski trener chce z bliska przyjrzeć się swoim rywalom. Skorzystaliśmy oczywiście z okazji i poprosiliśmy o chwilę rozmowy trenera Juventusu: - Proszę pana, łódzkie kibiców interesuje przede wszystkim to, czy w meczach z Widzewem zagra Zbigniew Boniek? Na ten temat krający wiele sprzecznych informacji, nie zawsze prawdziwych. - Zapewniam pana, że w pierwszym meczu w dniu 6 kwietnia na

stadionie w Turynie Boniek wybiegnie na boisko przeciwko swoim kolegom. Z tym nie ma problemów, bo przecież aktualnie reprezentuje barwy Juventusu. Nie wykluczam, że może być również tak, iż w zależności od tego, jaki wynik padnie w Turynie oraz jak będzie grał „Zibi”, mogą skorzystać z rewanżu z jego usług lub nie... - Kto zatem awansuje do finału? - To już jest półfinal Pucharu Europy i z każdym przeciwnikiem trzeba się liczyć, a w szczególności z takim, jak mistrz Polski. Pamiętam również, że Widzew wyeliminował już Juventus z Pucharu UEFA. Dowiedziałem się ostatnio, że trener Zmuda zadowolony jest z faktu, że pierwszy mecz rozgrywa w Turynie. Mnie nie robi to zbytniej różnicy. (Dalszy ciąg na str. 2)

Super wentylator (INFORMACJA WŁASNA)

Oryginalne, wysokiej klasy urządzenie do odpylania i odkrapiania gazów i par skonstruował dr inż. Jan Kwasiński z Instytutu Inżynierii Chemicznej Politechniki Łódzkiej. Zaśnadcza częścią owego urządzenia - superwentylatora o nazwie „Multiwir” - jest niekonwencjonalnie rozwiązany układ odpylający i odkraplający, zmontowany z odpowiednio wyprofilowanych perforowanych pasków blachy „Multiwir” ma wysoką wydajność, jeśli idzie o oczyszczanie np. powietrza z przemysłowych hałach produkcyjnych - do 100.000 m sześć/gods., przy czym jego sprawność w wychwytywaniu kropli i drobiny pyłu sięga 100 proc. Urządzenie to, tanie i łatwe do wykonania z krajowych materiałów, ma bardzo szeroki zakres zastosowania, we wszystkich branżach przemysłowych, gdzie w grę wchodzi wysoki zapylenie i wilgotność powietrza, zwłaszcza w przemyśle chemicznym. Pierwsze egzemplarze „Multiwira” pracują już z powodzeniem m. in. w Zakładach Azotowych w Tarnowie oraz cukrowniach w Gostyniu, Kościanie, Dobrzelinie, Witaszycach, Opalenicy, Żniniu, Zbiersku i Unisławiu. ZBIGNIEW S. NOWAK.

Helmut Kohl - kanclerzem RFN

We wtorek przed południem zebrał się na konstytuującym posiedzeniu Bundestag dziesiątej kadencji. Obrady otworzył najstarszy wiekiem deputowany, przewodniczący SPD, Willy Brandt. Następnie dokonano wyboru przewodniczącego Bundestagu, którym został polityk z CDU, Rainer Barzel. Przed rozpoczęciem obrad deputowani z partii „zielonych” w towarzystwie stu zwolenników, zło-

żyli przysięgę „zobowiązując się do obrony zagrożonej przez człowieka przyrody”. Podczas posiedzenia Bundestagu deputowani ponownie wybrali Helmuta Kohla, przewodniczącą CDU, na stanowisko kanclerza RFN. 27 deputowanych głosowało za szefem chrześcijańskiej demokracji, 214 - przeciwko, a jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Od pewnego czasu duże zainteresowanie towarzyszy sprawie możliwości wypoczynku w NRD kilkudziesięciotysięcznej rzeszy młodych Polaków. Niedawno w Berlinie podpisane zostało porozumienie pomiędzy Radą Ministrów PRL a Radą Ministrów NRD w sprawie zorganizowanego pobytu wakacyjnego i wypoczynkowego dzieci i młodzieży z Polski w NRD i młodzieży NRD w Polsce. Temu też poświęcona jest rozmowa z ministrem ds młodzieży - Andrzejem Ornatem przeprowadzona przez dziennikarza PAP. - Zawarcie umowy - powiedział A. Ornat - jest konsekwencją przyjacielskiej rozmowy i sekretarza KC PZPR, premiera Wojciecha Jaruzelskiego podczas jego ubiegłorocznej wizyty w NRD z sekretarzem generalnym KC NSPJ Erichem Honeckerem. Wtedy to zrodziła się inicjatywa zaproszenia licznej rzeszy dzieci i młodzieży z Polski do NRD oraz tamtejszej młodzieży do naszego kraju. - Jak inicjatywa ta ma wyglądać w praktyce? - Mogę już oficjalnie zakomunikować, iż w myśli tego porozumienia NRD umożliwi u siebie - w ramach zorganizowanego pobytu wakacyjnego i wypoczynkowego w br. - pobyt dla 100 tys. młodych Polaków. Będzie to pobyt nieodpłat-

100 tys. młodych Polaków będzie odpoczywać w NRD

ny. Strona polska ponosi wyłącznie koszty związane z przelazdem naszej młodzieży do NRD. Nasz kraj umożliwił zaś pobyt 35 tys. młodych obywateli NRD. - Czy można prosić o bliźsze szczegóły? - Uzgodniliśmy, że z Polski na 2-tygodniowe turnusy, na obozy letnie do zakładowych ośrodków wypoczynkowych i ośrodków wypoczynkowych w NRD wędzie w lipcu i sierpniu 35 tys. dzieci w wieku do lat 15; 20 tys. uczniów w wieku powyżej 15 lat, w tym 5 tys. młodzieży w wieku powyżej 18 lat na „obozy wypoczynku i pracy” oraz 10 tys. studentów na „letnie obozy studenckie”. 35 tys. młodzieży, głównie młodych robotników i rolników, łącznie z uczniami szkół zawodowych, wyjedzie natomiast do ośrodków turystyki młodzieżowej i zakładowych ośrodków wypoczynkowych.

Uwzględni się przy tym wcześniej zawarte umowy o młodzieżowej wymianie turystycznej w br. Chcę dodać, że ok. 30 tys. młodych, którzy zgłoszą się ochotniczo, wykonają będzie w NRD w okresie 10 dni odpłatną pracę. - Zatrzymajmy się przy sprawie pracy. - Nie jest to jakaś nowa forma wykorzystania przez młodzież okresu wakacyjnego. Tradycyjnie już na zgrupowaniach i obozach w naszym kraju i za granicą - w krajach socjalistycznych, w tym również w NRD, tysiące młodych Polaków pracowało ochotniczo. Myślę, że obecne porozumienie tworzy pod tym względem atrakcyjną ofertę. Młodzi Polacy będą mogli sobie godziwie „dorozić” - zgodnie z warunkami i taryfikatorami obowiązującymi w NRD, pomnożyć swoje „kieszonkowe”. Poczyniliśmy odpowiednie kroki, które umo-

żliwią przewiezienie do Polski bez cła zakupów poczynionych z tych funduszy. Warto dodać, że nasza młodzież będzie miała zagwarantowany atrakcyjny program wypoczynku po pracy. - Co mówi się w porozumieniu o programie wypoczynku? - Zbyt wczesnie jeszcze na mówienie o konkretnych w tej dziedzinie propozycjach. Powne kwestie zostały już uzgodnione, jak np. zapewnienie przez stronę przyjmującą dzieci i młodzież odpowiedniego programu zajęć rekreacyjnych, kulturalnych, turystycznych. - Przedsięwzięcie o takiej skali wymaga zapewne szczególnych starań organizacyjnych. - Faktycznie. Przygotowanie właściwych warunków materialno-organizacyjnych do pełnego i spraw-

nego zrealizowania tych zadań będzie zadaniem złożonym. Powołano Centralny Sztab Operacyjny, w skład którego wchodzi przedstawicielstwo wielu resortów kierownictwa organizacji młodzieżowych. Podobne sztaby działać będą w 15 województwach. Zaproszenia na pobyt będą bowiem kierowane przez władze okręgów NRD do komitetów wojewódzkich PZPR w naszym kraju od lat współpracujących ze sobą. Zaproszenia te mają charakter organizatorski. Te województwa będą bowiem bazą rekrutacji młodzieży na wypocznik również z okolicznych województw. Chcę podkreślić bardzo aktywny udział w przygotowaniach do akcji aktywu partyjnego i młodzieży zwozów. Stają przed nami ważne zadania związane z przygotowaniem kadry, która wyjedzie razem z dziećmi i młodzieżą w charakterze wychowawców i opiekunów. Przy rekrutacji preferowane będą, ze względów oczywistych, dzieci robotnicze, chłopskie, wychowanek domów dziecka, wyróżniający się w działalności społecznej aktywności organizacji młodzieżowych. Godzi się dodać, że - choć nie w takiej skali jak do NRD - również do innych krajów socjalistycznych wyjeżdża w br. na wypocznik grupy polskiej młodzieży. Rozmawiał ADOLF REUT (PAP)

Spotkanie A. Gromyki z sekretarzem generalnym ONZ

Przebywający z wizytą w Moskwie sekretarz generalny ONZ, Javier Perez de Cuellar spotkali się we wtorek z Andrieim Gromyką. W toku rozmowy szczególnie wiele uwagi poświęcono zadaniom ONZ w zakresie umacniania pokoju i zahamowania wycisku zbrojeń, a także praktycznym krokom zmierzającym do realizacji już podjętych przez Radę Bezpieczeństwa i Zgromadzenie Ogólne NZ decyzji w tych sprawach. Omawiano ponadto problemy politycznego uregulowania sytuacji na Bliskim Wschodzie, na południu Afryki i inne. Javier Perez de Cuellar podkreślił konstruktywny charakter podejmowanych przez Związek Radziecki wysiłków, zmierzających do zapobieżenia niebezpieczeństwu wojny i do uzdrowienia sytuacji międzynarodowej, jak również niemieżenne poparcie ze strony ZSRR działań ONZ zmierzających do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

CO DZIEŃ CONTESIE

W 89 dniu roku słońce wzeszło o godz. 6.17, zajdzie zaś o godz. 19.06. Imieniny obchodzą Amelia, Kwiryn, Leonard, Dobromir. Dyzymy synopyk w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane. Temp. maks, około 8 st. Wiatry słabe. Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 1007,0 hPa (755,3 mm). Z kalendarza wydarzeń: 1945 - Wyzwolenie Gdanska 1853 - Ur. V. van Gogh, malarz holenderski. Taka sobie myśl Gdyby psy nauczyły się mówić, nie musiałyby machać ogonem. Uśmiechnij się



- Nie mogę już dłużej patrzeć, jak panu kapie z nosa!



Gdy zapytałem dyrektora Zakładów Aparatury Elektrycznej „Ema-Elester”, mgr inż. Wiesława Brzozowskiego, jak po przeszło roku pracy w warunkach reformy przedstawia się kondycja fabryki, a tym samym i kondycja jej gospodarza, usłyszałem w odpowiedzi:

— Nadzwyczajnie! Spie spokojnie od lipca ubiegłego roku, kiedy to dzięki dużemu kontraktowi ze Związkiem Radzieckim zapewniliśmy sobie ciągłość produkcji do końca 1985 r. Już w tej chwili mogę powiedzieć jakie ilości jakich wyrobów będziemy produkować za 3 lata w ostatnim kwartale. Nie muszę chyba mówić jaki to ma wpływ na obniżanie kosztów i wydłużanie serii. Zresztą nasza załoga od lat pracuje na eksport do ZSRR i nie trzeba jej mówić o opłacalności tego przedsięwzięcia. Tym samym do podstawowych trzech „S” reformy dodaliśmy czwarte — STABILNOŚĆ produkcji.

dza robotnikom, którzy oczywiście są gotowi wydajniej i lepiej pracować, muszą tylko mieć czym i na czym.

Dyrektor d.s. technicznych „Elesteru”, mgr inż. Henryk Niewiadomski, uważa, że prawda leży pośrodku. Są wprawdzie maszyny 30-letnie, ale są także najnowsze prasy typu „Raster”, których 6 sprowadzono w ub. roku, czy „Bihler”. W tym roku zakład ma otrzymać najnowszą szlifarkę licencyjną ze „Strzelczyka” i trzy automaty tokarskie. Duże nadzieje wiąże się z zakupem drążarki elektroerozyjnej drutowej za 200 tys. dolarów. W samym „Elesterze” opracowuje się półautomatyczne urządzenia eliminujące pracę ręczną, takie jak np. szlifująca się w fazie prób maszyna do przecinania łożów grub i wkrętów. Na tej bazie technicznej można śmiało pokusić się o unowocześnienie produkcji, m. in. po-

Powodzenie reformy w „Elesterze” ma tu jeszcze inny wymiar natury społeczno-bytowej. Osiągnięcie stosunkowo wysokiego zysku, stabilności produkcji i możliwości perspektywicznego programowania pozwoliła dyrekcji zakładu na rozpoczęcie i sfinalizowanie różnych związków z wybudowaniem dla załogi trzech budynków po 50 mieszkań każdy — dwóch w Łodzi i jednego w Tonoli Królewskiej dla załogi tamtejszej filii „Elesteru”. Wstępna umowa została podpisana, blok w Łodzi mają już nawet lokalizację — w rejonie ul. Przybyszewskiego i Wacława Będa one oddane do użytku w 1985 r. w stanie surowym, a pracownicy zakładu, którzy otrzymają mieszkania na podstawie specjalnie opracowanego regulaminu, będą je musieli sami wykończyć.

Przewodniczący zespołu robotniczych doradców dyrektora — Kazimierz Wasiak nie ukrywa, że był przeciwny budowaniu bloków przez zakład. Uważa on, że „Elester” jest po to, by robić styczniki, wytaczniki i szafy elektryczne, a nie budować domy. W końcu po długiej dyskusji z kolegami wszyscy doszli do wniosku że jest to jednak bardzo korzystne dla załogi rozwiązanie, a w końcu sami od fundamentów tego robić nie będą.

Wszyscy zresztą zgodnie twierdzą, że coś się w tych sprawach ruszyło. Jeszcze w ubiegłym roku rodzice narzekali często na warunki pobytu dzieci na koloniach. Postanowiono więc zakupić obiekt kolonijny w Mirosławicach k/Sobótki na trasie Wrocław — Jelenia Góra 7,5 ha parku, staw, dwa pawilony hotelowe, jeden stołówkowy z zapleczem kuchennym dwa budynki gospodarcze basen. Wzięto się szybko do prac adaptacyjnych i już 1 lipca br. 120 dzieci pracowników zakładu uda się tam na trzytygodniowy turnus. Latem przewidziano trzy takie turnusy, co w pełni zaspokoi kolonijne potrzeby załogi i pozwoli jeszcze sprostać trochę miejsce innym zakładom. Obiekt ten będzie zresztą służył załozie przez cały rok na wycieczki robotniczo-niezdolne, będą tam też organizowane zimowiska. Przelatca się też ośrodek wypoczynkowy „Elesteru” w Sianozłach który również przygotowywany jest do służby załozie przez okragly rok.

Tak naprawdę, to w „Elesterze” reforma przebiega jeszcze pod znakiem trzech „S” (wliczając wspomnianą stabilność). Samozród ma powstać w kwietniu br. Wszystkie przygotowania do tego wydarzenia zostały już zakończone. Wtedy, po wybraniu Rady Pracowniczej będzie już można powiedzieć że wszystkie cztery „S” w „Elesterze” obowiązują — z korzyścią dla zakładu i dla załogi.

MIECZYSLAW STOLARSKI

„Rondo”

## ze Słupska

Wszystko zaczęło się 10 lat temu od teatru jednego aktora. Antoni Franczak, inicjator wszystkich pomysłów, rozkręcił w Słupsku amatorską grupę artystyczną „Rondo” skupioną przy Wojewódzkim Domu Kultury. Były różne formy sceniczne, teatr jarmarczny, monumentalne widowisko plenerowe z udziałem statystów, jak choćby „Sztandary i znaki”. Dziś stała grupa teatralnych zapaleńców liczy 20 osób. Właśnie przygotowali widowisko, w którym obok aktorów występują ogromne kukły i niezliczone rekwiizyty. Nie pada ani jedno słowo, zasadniczą rolę odgrywa gest, kostium, muzyka. Całość zatytułowano „Don Kichot — sen o wolnościach”.

Warto tu może wspomnieć, że wielu członków „Ronda” w ciągu 10 lat istnienia teatru zdobyło uprawnień aktorów zawodowych, kilka osób studiuje na wydziałach aktorów. „Rondo” podziwiali i oglądali nie tylko widzowie w Polsce, ale także w Czechosłowacji, Austrii, na Węgrzech, czy w odległej Portugalii, gdzie latem zespół ten się wybiera w ramach wymiany kulturalnej.

Nz: fragmenty plenerowego przedstawienia „Ronda” na tle słupskiej Baszty Czarownic. CAF



Pierwszy rok obowiązywania reformy w „Elesterze” dał dobre wyniki. W cenach porównywalnych w stosunku do roku 1981 osiągnięto dynamikę 104,9 proc. Wypracowania zostały poważny zysk m. in. dzięki wzrostowi o 12,5 proc. wydajności.

Co konkretnie zyskała na tym załoga? Wykonanie zadań i wzrost wydajności pozwoliły na wzrost płac o 19,5 proc. w porównaniu do 1981 r. Średnia płaca w „Elesterze” w roku ubiegłym wynosiła (bez rekompensat) 8.035 zł, a z „trzynastką” i nagrodą z zysku — 9.603 zł.

Szczegółowy plan na rok bieżący, licząc w cenach porównywalnych, przewiduje wzrost produkcji o 10,1 proc. Przewiduje się też wzrost eksportu i to nie tylko do tradycyjnych odbiorców jak ZSRR, RFN, Turcja, ale i do państw Ameryki Półn., Afryki i Azji. Wymagać to będzie poważnego wzrostu wydajności — o 17,6 proc. (liczonej z produkcji netto). Zgodnie z zasadami reformy przyniesie to wzrost płac o ok. 11,4 proc., a więc średnia płaca kształtować się będzie w granicach ok. 10 tys. zł. Oczywiście, o tysiąc złotych średnio. Więcej zarobią pracujący w warunkach uciążliwych, przy wyrobach wymagających dużych kwalifikacji, mniej — wykonujący prace mniej skomplikowane, łatwiejsze. Dolicząc planowe nagrody i premie, średnia pensja w tym roku powinna wzrosnąć do 11.240 zł.

Mimo tak poważnych podwyżek, przy obecnych kosztach utrzymania, pieniędzy nigdy nie jest za dużo. Liczy je dokładnie każdy członek załogi „Elesteru”, podobnie jak liczą wszyscy pracujący w Łodzi i w kraju. Załoga chciałaby zrobić więcej. Przewodniczący zespołu doradców robotniczych dyrektora, Kazimierz Wasiak, jest takiego samego zdania jak wszyscy: aby więcej zarobić, trzeba więcej dać z siebie. Przecież to jedno z podstawowych założeń reformy.

— Dobrze — mówi Waldemar Swiderski — ale jak tu więcej wycisnąć z tych maszyn, jeśli najnowsza tokarka w Zakładzie nr 4 ma 13 lat, frezarka — 20, a po remoncie każda popracuje 2—3 tygodnie i znówu staje.

Wąskimi gardłami zakładu — jak się to nieładnie mówi — są narzędziownia i dział głównego mechanika. Tutaj przydałyby się jakieś korekty placowe, bo starzy dobrzy fachowcy uciekają do lepiej płatnych robót, a od narzędzi w końcu zależy cała produkcja. Potwierdza to Ryszard Wawrzka z Zakładu nr 2, dodając od siebie, że brak rozmaitych detali, narzędzi takich jak nażyłki czy gwintownic oraz części zamiennych do maszyn najbardziej przeszkadza

## CZTERY „S” ZAŁOGI „ELESTERU”

przez wprowadzenie rodzimych styczników posilicencyjnych S-2,2, S-100 S-200 czy wyłączonej licencyjnych Westingausa typu FB. Czynione są też próby „wycisnienia” czegoś więcej z aparatury licencyjnej RFN-owskiej firmy BBC i te kierunki zostały w programie rozwoju przedsiębiorstwa uwzględnione. Chociaż — jak twierdzi inż. Włodzimierz Frydrych — zasady reformy gospodarczej milczeniem pokryły sprawę jakości. Wiele tam mówi się o wydajności i ilości, natomiast nie ma żadnych bodźców do podnoszenia jakości. Na szczęście w „Elesterze” sprawa ta właściwie nie istnieje, ponieważ zarówno wysoki procent produkcji eksportowej, jak i fachowość pracującej tu załogi sprawę jakości postawiły na wysokim poziomie.

## CEMENTU POD DOSTATKIEM

W okresie powojennym zbudowano 18 nowych cementowni w tym Górzdzka i „Ożarów” o wysokim standardzie europejskim. Modernizowano i rozbudowywano również stare zakłady. Rozszerzono także i znacznie wzbogacano asortyment produkcji cementu — z dwóch gatunków produkowanych przed wojną do 10 obecnie. Trudności paliwowo-energetyczne

które wystąpiły w końcu lat siedemdziesiątych dotknęły przemysł cementowy i spowodowały obniżenie produkcji do poziomu 133 mln ton w 1980 roku. Zasadniczy jednak regres nastąpił w roku 1981, kiedy to produkcja cementu osiągnęła zaledwie wielkość 14 mln ton. Mimo dalszego spadku dostaw mazurowa powstawała poprawa zaopatrzenia w węgiel i energię elektryczną — co

pozwolilo na pewien wzrost produkcji cementu w ubiegłym roku. Plan na rok bieżący zakłada produkcję w liczbie 17 mln ton. Na stało wyraźne zwiększenie dostaw rynkowych.

W ciągu najbliższych lat planuje się dalszą modernizację zakładów cementowych. Zmieniać się m in będzie metoda produkcji z tzw. zwrotu na sucha, więcej uwagi zwróci się na ochronę środowiska.

Uwzględni się również usprawnienie gospodarki transportowej i współpracy z PKP w aspekcie zapewnienia wymiennego podostawiania przez koleje niezbędnej liczby wagonów potrzebnych do wywozu klinieru i cementu. Wszystkie zamierzenia będą się w kierunku aby orzemyślenia cementowy pracował pełna para i aby efekty tej pracy przyniosły korzyści. (hś)

Zdjęcie CAF — Wojciech Stan

N a ścianie gabinetu dyrektora do spraw produkcji i obrotu towarowego wisi tabela. Rok 1983 rozbiły na miesiące plus trzy kolorowe krzywe. Linia czerwona to wysokość produkcji wykonanej, niebieska — planowanej przez zakład. Nie jest tak, by te linie się zbliżały; raz wyższa jest produkcja planowana, raz wykonana. A wysoko nad nimi linia produkcji planowanej centralnie. Ta linia to czysta utopia — twierdzą w zakładzie. Ta czysta utopia w aktualnych warunkach to ni mniej ni więcej tylko 10,6 mln par obuwia gumowego.

Jesteśmy w Łódzkich Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil”. Zakład widzi realną możliwość wyprodukowania w tym roku 8,5 mln par. Dyrekcja z rozrzewnieniem wspomina odległe lata, kiedy tygodniowo do zatłoczenia były co najwyżej dwa problemy. Obecnie praca to jeden niustający i bardzo złożony problem. Można więc zobojętnieć, uodpornić się, nie reagować a już na pewno nie wolno histeryzować.

Na dobrą sprawę problemów dręczących „normalnych” producentów nie powinno w naszej „Gumówce” być tak wiele. Łódzki „Stomil” pracuje bowiem na dwa programy operacyjne. Są to program na rynek i program o dzieży i obuwia gumowego. Rozwiązują one sprawę surowca, przynajmniej w założeniach, ale także wiąza ręce — bo o dalszym losie całej produkcji producent nie decyduje. Produkcja „Gumówki” jest, jak wiadomo, nader atrakcyjna. Idzie od razu, nawet te nieliczne egzemplarze po cenie umownej.

W dniu w którym byłem w fabryce, zanosiło się na to, że najbardziej efektywna w produkcji część fabryki — mianowicie wtrysk — stanie z powodu braku... surowca. Konkretnie — polwipiasłów z Pionek. Jest to specjalnie zmiekczonej odpowiedzialni komponentami polichlorek winylu. Z pew latami było u nas źle, bo potrzebny jest na opakowania do nawozów sztucznych, w budownictwie, w fabrykach obuwia. Rusza wreszcie nowa wytwórnia we Włocławku, problemem będzie więc nie pew ale owe komponenty zmiekczające, a te są z importu.

Jestem świadkiem, jak dyrektor tłumaczy przez telefon komuś tam w ministerstwie, że zakład stanie, jeśli... Przypuszczam, że takie rozmowy przenoszą i inni. Sprawa komponentów to nie tylko sprawa wytwórcy w Pionkach ale w konsekwencji również „Stomilu”. Podobnie jak import. W ubiegłym roku za 50 tys. par obuwia otrzymano z NRD 300 ton granulat (co daje 200 tys. par obuwia). A tu liczy się każdy orawie gram.

## Na pewno nie histeryzować...

Cały kraj potrzebuje butów i gdyby motywacje do pracy wymierzać potrzebami rynku, nie byłoby żadnej sprawy. Jak bardzo są te buty potrzebne świadczy fakt że w tym roku przewiduje się... import obuwia gumowego.

Aby wyprodukować 10 milionów par, trzeba by dodatkowo zatrudnić 900 osób. A zatrudnienie nie tylko nie wzrasta, ale wręcz spada. Zakład idzie już na takie zabiegi jak werbowanie do Pionki 20 osób z PGR Słupsk, 20 z PGR — Suwałki itd. I cieszy się, jeśli po miesiącu pracy dzieć czyna z PGR potrafi wykonać 40-60 proc. normy. Mówi się o żołnierzach z OTK Drogi to interes, bo żołnierze mogą pracować tylko na jedną zmianę, a to dla zakładu nieekonomiczne. Pracy pracują bowiem w ruchu ciągłym. Wylaczać je no odeszłości

nie? Zatrudnić chłopów tam, gdzie pracuje się tylko na jedną zmianę, a mianowicie na konfekcji? Ale tam z kolei trzeba najwyższych kwalifikacji...

Ta awaryjna sytuacja powoduje, że zakład jest na pewno na bakier z reformą. Ślady reformy w zakładzie to ulgi podatkowe to zmniejszenie odpisów. Reszta stanowi nakaz w czystej formie. Dyrektor d.s. produkcji i obrotu towarowego, Tadeusz Ziętek: — Najbardziej denerwujące jest,

handlować wymiennie, np. rajstopy za buty itp.

— Panie dyrektorze, mówi się — wylaczając kłopoty produkcyjne — po pierwsze o braku rąk do pracy, a potem dopiero o surowcach. Sprawę surowców jakby wycofa się, kładąc większy nacisk na wolne soboty, na odejście na wcześniejsze emerytury...

— Cokolwiek by powiedział to odejście na wcześniejsze emerytury odbiło się ujemnie, odeszli najlepsi fachowcy... — Gdyby panu zdarzyło się — jak w bajce — mieć szanse na spełnienie jednego tylko życzenia, co by pan wybrał: zaspokojenie braków surowcowych, czy nadrobienie deficytu rąk do pracy? — Oczywiście, że surowce! — Czy załoga, która pracowała w wolne soboty, a niewykluczone, że odpoczywać będzie w po niedzialek, słusznie skieruje pretensje pod adresem dyrekcji?

— Skieruje je na pewno do nas, ale nie będzie miała racji do końca. My po prostu musimy działać efektywnie. Jestem mimo wszystko umiarkowanym optymistą i wierzę, że do produkcji nie najwyższej, ale tej z końca lat siedemdziesiątych, w naszych zakładach wrócimy.

— I do kłopotów ze zbytem? To wam chyba nie grozi?... — Myślę, że kłopoty ze zbytem zaczyna się za jakieś dwa lata. Modelarnia działa, o wzorach się myśli. Ze śladowego (bardzo małe ilości) eksportu nie zrezygnujemy. Eksport ciągnie nas jakościowo w górę.

— I będziecie wtedy myśleć wreszcie o gustach Konsumentów... — Będziemy. Oby jak najprędzej!

ALINA PONIATOWSKA



Obok nas

"PODSKUBYWACZE"

"Nigdy nie miałam okazji rozmawiać z człowiekiem takiego pokroju - pisze do redakcji pani Zofia L. - Dlatego ludzie ci choć budzą ogromną antypatię, po prostu także mnie zaciekawiają. Kim są? Nie zorganizowani w żadną organizację czy mają tworzą jednak coś w tym rodzaju. Chodzi mi o „wystawczy” - „podskubywaczy”. Nie są to ludzie pracujący, bo gdy oni przed otwarciem sklepu o godz. 10 tworzą swój „rzędy”, tamci już są dobrze zmechanizowani w fabrykach i instytucjach. Ja raczej z obrzydzeniem jako o przykrej konieczności myślę o kolejkach. A oni szukają ich i mają przy tym wspaniały wdech i swoje ulubione branie. W „Stomilu” na ul. Zachodniej będą dziś pewnie trampki. Sprzątają więc całą dostawę. I o dziw, nikt ich o żadne wpisy dzieci do dowodu, żadne inne legitymacje nie pyta. A że matka wychowująca trójkę uczniów, ma w tym czasie kłopoty ze zdobyciem tego obuwia? Nie ma strachu! Nie kupi w „Stomilu”, ale za to zgłosi się z koniecznością do któregoś z nich. A że zapłaci jeszcze raz tyle? O to im przecież idzie."

nie przedwczesne rencistki) są też tak jakoś do siebie podobne, jakby powielone twarze, wypoczętych bystrych trzydziestolatków z torbami podróznymi (pewnie to ci, co im żadne zajęcia nie jest dość dobre „na stałe”). Myślę, że te twarze dobrze znają ekspedientki. Może ich mają już serdecznie dość, ale może i całkiem coś innego? „Moja znajoma z NRD gdy pierwszy raz mnie odwiedziła - pisze na inny, choć podobny temat pani Weronika J. - spytała mnie podczas zwiedzania miasta, czy dziś wszyscy, jak ty mają urlop? A może to jakieś święto narodowe? Jest jedenaście rano, a wszędzie takie tłumy jak u nas po szesnastej. Czy ci ludzie nie muszą pracować? To było pytanie dość trudne, bo w tych godzinach rzeczywiście miasta na zachodzie Europy wyglądają inaczej. - Są ciche, opustoszałe. U nas na odwrót".

dotyczy zjawiska nienowego. W jednym społeczeństwie żyją grupy całkowicie sobie obce pod względem psychicznym i moralnym. Człowiek pochłonięty codziennymi kłopotami pyta - kim są ci drudzy o twarzach graczy i hazardystów, o zdrowych nogach i mocnych lokciach, którzy są wszędzie pierwsi, by wykupić to czego akurat szukamy. Kim są ci rozgadani od rana w kawiarniach? Kim są ci ludzie? Coraz częściej dowiadujemy się o nich z rozpraw o spekulację, łapownictwo, przekupstwo, paserstwo. Coraz dokładniej się im przyglądamy. Ale tak naprawdę to wychodzą na światło dzienne sprawy najjaśniejsze, na największą skalę. A nam chyba doskwierają najbardziej ciekawe „podskubywacze”.

które się nie siega. Np. detek i opon w „Stomilu” można by nie sprzedawać bez okazania dowodu osobistego oraz rejestracyjnego pojazdu na to samo nawiąsk.

Trudno jest zaczynać wielkie porządki, bo tyle spraw oczekuje innego podejścia, nowego spojrzenia, chłodnej oceny. To i owo mamy za złe władzy - jak wszędzie. Ale gdy zaczyna się bezradność - oglądamy się głównie na tę władzę. A tu narodził się ogromny kompleks spraw, które społeczeństwo może zacząć rozwiązywać tylko samo. Przede wszystkim zmianę postawy wobec określonych zjawisk, konsekwentne reakcje, odejście się od tolerancji, która stała się elastyczną jak guma do żucia. To co mamy naprawić będziemy robić długo i mozolnie. Trzeba więc wyrażać energicznie „weto” tym, którzy w tym przeszkadzają.

Poruszone w listach sprawy

MARYNA KRAJ

KODEKS PRACY na co dzień

Czasz zrobili się nerwowe. Nikt nikomu w niczym ustąpić nie chce. I każdy ma rację. Co niekiedy tak dalece zawadza nerwy, że okładają pięściami każdego, kto się im tylko pod rękę nawinie. Pewien krewki ślusarz, dzielił się z kolegą, który w godzinach pracy, na oczach wielu kolegów, którzy właśnie udają, że niczego nie widzą i niczego nie słyszą. Bo też bijący był zawsze w dobrych układach z dyrektcją, więc nigdy nie nie wiadomo.

ukrywali, że mieli już serdecznie dość tych jego ciągłych awantur i jedynie jego „szustnych” racji. Sąd Pracy uznał, że komisja odwoławcza swoim orzeczeniem, naruszyła prawo materialne. Z treści art. 52 par. 1 kp wynika, że ciężkim naruszeniem przez pracownika podstawowych obowiązków, jest zakłócenie porządku i spokoju w miejscu pracy. Pracownik dokonał czynu niedozwolonego, dopuszczając się pobicia kolegi w czasie godzin pracy. Było to więc typowe naruszenie porządku i spokoju. Argumenty komisji, iż pracownik został spowodowany do wszczęcia awantury przez opryskliwość kolegi nie uzasadniają oceny faktu pobicia. Obrona przed użyciem na inne granice. Wymierzenie samemu sprawiedliwości pięścią godzi w zasady współzycia społecznego i zagraża ładowi oraz ustalonemu porządkowi w zakładzie.

Z zebranego materiału dowodowego przez komisję odwoławczą wynikało przecie, że zdarzenie nie było pierwsze, że reakcje pracownika, zawsze były impulsywne i niezgodne z zasadami współzycia społecznego. Pobicie pracownika w miejscu pracy jest zawsze oceniane w orzecznictwie Sądu Najwyższego i Sądów Pracy, jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych. Odmienne więc ocena takiego zachowania, dokonana przez komisję odwoławczą, narusza dyspozycję art. 52 par. 1 kodeksu pracy.

Jednakże sama dyrekcja widocznie doszła do wniosku, że z takim pracownikiem czas wrzeszcze się rozstać. Dostał więc za pobicie kolegi „discyplinarkę”. Bardzo rozżalony taką niesprawiedliwością, napisał odwołanie do komisji odwoławczej która przejęła jego racjami i zaangażowaniem w działalność placówki, przywrócić go do pracy. Bo jakkolwiek jego postępowanie było wsoce naganne, ale okoliczności towarzyszące usprawiedliwiały je. Pobity był bowiem opryskliwy i jeszcze na dodatek leniwy.

Na wszelki wypadek, dyrekcja tej placówki odwołała się od orzeczenia komisji do Sądu Pracy w Łodzi. Sąd Pracy dokładnie zapoznał się z dokumentami, z których wynikało, że wcale nie tak dawno, ów rzekomo zaangażowany w swoją placówkę ślusarz - pobit mężczyzna, który w porę nie usunął mu się z drogi, czekając przed wejściem na swoją znajomą. Świadkowie zaś nie

POCZTA Czytelników DE

INFORMATOR, CZY FIKCJA

Po co ta fikcja, chciałoby się zapytać odnośnie „Widzów”. Rzecz dotyczy informacji kodowej. Nie udało mi się dotąd nigdy skorzystać z usług tej informacji, choć starałam się o to niejednokrotnie. W dniu dzisiejszym z uporem mania telefonowałam pod nr 835-84 i tylko raz udało mi się uzyskać połączenie (to znaczy podniesienie słuchawki przez pracownika). Pani „Pani” z informacją odburknie „proszę czekać” i na tym się skończyło. Czekając przez 10 minut, a potem ktoś odłożył słuchawkę. Potem już nikt jej nie podnosił. Ciężkość moją wyczerpała się po godzinie. Usilowałam jeszcze telefonować do kierownictwa (tel. 298-98) lecz i tam nikt nie podnosił słuchawki. Widocznie przykład idzie z góry.

A więc, po co ta fikcja, pytam jeszcze raz? (H. W.)

WICHURA SOBIE - REMONT SOBIE

Zwracamy się z prośbą o pomoc. Otóż podczas ostatniej silnej wichury, z platu 4. III, na sobotę 5. III br., w bloku naszym (ul. ks. Brzóska 34a) został uszkodzony dach. W poniedziałek dnia 7. III br. szkoda ta została zgłoszona do działu technicznego administracji osiedla dla Politechniki. Obiecane, że w najbliższych dniach dach będzie naprawiony.

Niestety, do dnia dzisiejszego tj. 23. III br. dach nadal jest nie naprawiony a nam leje się na ściany. Nie pomastła codzienne interwencje w dziale technicznym i u kierownictwa osiedla. Jesteśmy bezradni.

Ponadto klątki schodowe w naszym bloku od chwili osiedlenia tj. od października 1978 roku nie były jeszcze odwiezione w związku z czym jest bardzo brudno. Mieszkańcy X piętra bl. 85

W LISTACH PODPOWIEDZIANE

Czy 15 mln zł, na które opiewa kosztorys remontu kapitalnego kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 200, to korzyści czy straty? I czy aby wydatki te ograniczają się teraz tylko do tego?

Budowała się jeszcze łódzka trasa W-Z, kiedy wyprawdzono stad lokatorów, odnpiano część oficyny, a front oddano w wieczyste użytkowanie PTTK, które zaczęło starania o dokumentację, by zaadaptować budynek na hotel turystyczny. Ruch jednak owa „wieczystość” cofnięto i od tego czasu dom pozabawiony gospodarza zaczął podpadać w ruinę.

Gdy już całkiem w nią ponadli, podjęto nową decyzję: będzie remont kapitalny w wyniku którego w budynku (z tego co z niego jeszcze ocalało) urządzić się z powrotem mieszkania - 12 na froncie i 6 w oficynach. Z centralnym ogrzewaniem i innymi wygodami. Tylko czy trzeba było na to czekać aż tak długo?

W Zarządzie Remontów i Inwestycji Górnego Komunalnej nie chcą już roztrząsać tej sprawy. Bada mieszkania tak potrzebne mieszkańcom w tym i młodym małżeństwom, którym część (z tzw. rotacji) też przypadnie. Cel uszczęśliwić. Nie o środ-

Śladem naszych interwencji „Modernizacja”

Na ślad tej sprawy naprowadził nas list podpisany przez wszystkich zainteresowanych lokatorów, z dramatycznym apelem o wstrzymanie robót, które jednym niósł modernizację, a drugim dewastację. Rzecz dotyczyła zaś domu przy ul. Piotrkowskiej 76, w którym ma swą siedzibę znana wszystkim restauracja „Halka”. Otóż „Halka” od roku przeobraża się w nowoczesny lokal. Towarzyszy temu wyburzenie ścian działowych i wybijanie nowych otworów oraz, czego już nie zaplanowano, pęknięcie ścian i sufitów w mieszkaniach lokatorów.

się do administracji. Administracja próbowała zwrócić się do swoich władz zwierzchnich z wnioskiem o wstrzymanie robót, niestety, bez powodzenia.

List lokatorów przesłaliśmy wobec tego do władz śródmiejskiej dzielnicy, skąd otrzymaliśmy pismo następującej treści: „W dniu 9 marca dokonano oględzin lokali mieszkalnych oraz klątek schodowych znajdujących się nad modernizowanymi pomieszczeniami restauracji „Halka”. W trakcie oględzin stwierdzono liczne pęknięcia ścian konstrukcyjnych, zarówno w lokalach mieszkalnych, jak i na klątkach schodowych. Z uwagi na powyższe wszczęto przez Wydział Gospodarki Komunalnej i Przemysłowej postępowanie, wydając w dn. 10 marca decyzję nakazującą inwestorowi robót remontowych tj. WSS „Spolem” natychmiastowe wykonanie ekspertyzy technicznej stropów i ścian w celu stwierdzenia przyczyn powstawania pęknięć. Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności. O zakończeniu postępowania zainteresowani zostaną powiadomieni odrębnym pismem.”

A więc pierwszy akt modernizacyjnej dewastacji zakończył się. Szkoda tylko, że mieszkańcom, a zarazem sąsiadom restauracji „Halka” przyszło na niego czekać tak długo.

„PZU - pisali nasi czytelnicy - w którym część lokatorów ubezpieczyła swoje mieszkania uchyliła się od wypłaty odszkodowania za zdewastowane pomieszczenia, twierdząc, że odpowiedzialny za te szkody jest wykonawca robót - Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane „Budrem”. Wykonawca nie myśli jednak naprawić wyrządzonej nam szkody, gdyż twierdzi, że to on robi w „Halcie” nie ma nic wspólnego z pęknięciem ścian i odpadaniem tynków w naszych mieszkaniach. Jednemu z lokatorów udało się nawet kiedyś zaprosić do swego mieszkania kilkuniosobową komisję, która lustrowała akurat w „Halcie” roboty i pokazała jej wyrządzone mu szkody. Ale komisja pouczyła go, że w tej sprawie powinien zwrócić

Oszczędność na stratach

gotowania do remontu kapitalnego. A w pozostałych dzielnicach starej Łodzi? W robotach elewacyjnych miasto jest „do tyłu” o 20 lat. Przez ostatni okres niewiele w tym zakresie zdziałośno. Jeśli chodzi o remonty kapitalne to najlepszy był rok 1983. Najgorszy - rok 1982.

Przed laty remontami kapitalnymi zajmowało się pięć przedsiębiorstw gospodarki komunalnej - teraz tylko dwa. Na potrzeby remontów kapitalnych Zakłady Budownictwa Komunalnego oddają dziś zaledwie 40 proc. swej mocy przerobowej. O czym więc tu mówić, jeśli dziś ani środków, ani mocy przerobowej nie starczy? Czy więc czekać latami na pomyślniejsze czasy? Oby stare łódzkie kamieniczki nie musiały czekać zbyt długo. Kiedyż przestana one kląć w oczy swym opiekanym stanem i wyglądem? Czy stać nas na tak kosztowne i długotrwałe czekanie i na oszczędność, która faktycznie jest zaledwie odrabianiem strat powstałych wskutek długotrwałego zaniedbania?

Najbardziej zaniedbane dzielnice (a więc o największych potrzebach) to Widzew, Górna i Bałuty, a nie - wbrew pozorom - zabudowane starymi secesyjnymi budynkami Śródmieście.

Wiele śródmiejskich kamienic uratowano w wyniku robót konserwatorskich. Dzięki temu w skali Łodzi przedstawiają one najmniej zagrażającą ruinę.

Przy ul. Piotrkowskiej 200 postawiono już plan, za którym wykonawca podejmie przy-

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

P.S. Czytelnikom dziękuję za listy. Pani B. M. proszę o telefon. Może łączy nas coś więcej niż dzieli?

K. W.

MIESZKANIE DLA NASTOLATKA

C. J.: - Rodzice byli posiadaczami mieszkania własnościowego, które zapisali notarialnie swemu wnukowi, a naszemu synowi. Zmarł jednak przed dojściem syna do pełnoletności. Jak powinniśmy postąpić, aby z jednej strony być w zgodzie z przepisami, a z drugiej nie pozbawić syna prawa do objęcia mieszkania w chwili, gdy stanie się dorosłym. Dziś ma on 15 lat.

RED. - W wypadku, gdy właścicielem mieszkania staje się nieletni, który ze zrozumiałych względów nie może objąć go w posiadanie - jego opiekunowie winni wystąpić do zarządu spółdzielni o udzielenie zgody na podjęcie odziedziczonego lokalu. Istnieje też możliwość pozostawienia mieszkania w dyspozycji spółdzielni z zastrzeżeniem, że ta w zamian, w odpowiednim czasie, postawi synowi do dyspozycji inny lokal. Przed podjęciem jakichkolwiek kroków powinni jednak państwo zapoznać się ze statutem spółdzielni, bo być może zawiera on odrębne ustalenia.

TAK MÓWI REGULAMIN

CZYTELNIK: - Otrzymałmśmy działki pracownicze. Należało za nie zapłacić po 15 tys. zł, co też uczyniliśmy. Teraz okazuje się, że niezależnie od tego mamy uścić po 2 tys. zł i poddać się obowiązkowemu szkoleniu. Czy to jest rzeczywiście konieczne?

RED. - Szczegółowe prawa i obowiązki członków Polskiego Związku Dziśkocowców określa statut związku oraz regulamin pracowniczego ogrodu działkowego. Zas zgodnie z par. 11 tego regulaminu, ubiegający się o przydział działki, obowiązany jest do odbycia szkolenia organizowanego specjalnie dla kandydatów, a z par. 13 do wniesienia wpisowego. Wysokość wpisowego Plenum WZ PZD w 1981 roku ustaliło na 2 tys. zł i z tego pokrywane są m. in. koszty związane ze szkoleniem kandydatów. Ponadto na użytkowników działek nałożony jest obowiązek ponoszenia części nakładów inwestycyjnych związanych z budową ogrodu, w wysokości 15 proc. O wszystkich tych postanowieniach, wynikających z ustaleń statutowych i regulaminu działkowicze informowani są w trakcie organizowanego szkolenia.

8 PÓLETAŁOWYCH LAT

N. B.: Po 21 latach pracy zachorowałem i przeszedłem na rentę inwalidzką III grupy. Następnie podjąłem zatrudnienie na pół etatu, które wykonuję już 8 lat. W br. osiągam wiek emerytalny. Czy w momencie, kiedy to nastąpi ZUS będzie mógł zamienić moją rentę na emeryturę, licząc 8 pólatałowych lat za 4 pełnoetatowe. I kolejne pytanie. Gdybym pracował już jako emeryt jeszcze kilka lat, to czy ten okres zostałby uwzględniony przy ustalaniu dodatku za ponad 20-letni staż w PRL?

RED. - Okres zatrudnienia wykonywanego na podstawie umowy o pracę w co najmniej w połowie czasu obowiązującego w

Telefon Usługowy 30304

danym zakładzie liczy się przy ustalaniu prawa do renty bądź emerytury w wymiarze 1 za 1. Dzięki temu w momencie osiągnięcia wieku uprawniającego do emerytury pański łączny staż pracy będzie wynosił nie jak pan przypuszcza 25 lat ale 29, co oczywiście wpłynie na wysokość dodatku za każdy pełny rok zatrudnienia ponad 20 lat. Jeśli zaś po przyznaniu emerytury będzie pan nadal pracował to i ten okres zatrudnienia zostanie zaliczony przez ZUS. Może to jednak nastąpić dopiero wtedy gdy definitywnie zakończy pan swą działalność zawodową.

ZAMĄŻPOJSCIE STUDENTKI

K. B.: Jestem studentką, pobierającą rentę rodzinną. Przede mną jeszcze 2 lata nauki, a więc na własne życie do czasu muszę poczekać. Kroszę o informację, czy gdybym wyszła teraz za mąż, za kolega, który już skończył studia i właśnie podjął pracę straciłabym prawo do należnych mi świadczeń z ZUS?

RED. Nowa ustawa emerytalna w przeciwieństwie do poprzedniej nie uzależnia wypłacania renty rodzinnej od stanu cywilnego uprawnionej do niej osoby. Istotne jest tylko, czy spełnia ona inne przewidziane przepisami warunki. W tym konkretnym przypadku czy nadal się uczy. Pani, studiując spełnia ten warunek, toteż bez względu na to czy przyszy małżonek jest studentem czy pracownikiem renta po zmianie stanu małżeńskiego nie zostanie cofnięta.

TYLKO JEDNO MIESZKANIE

C. P.: Mieszkam w Łodzi, ale posiadam na Lublinku drewniany domek z ogrodkiem, który odziedziczyłam w spadku po rodzicach. W zimie nikt w nim nie mieszka za to spędzamy w nim wszystkie letnie miesiące. Teraz jak dowiedziałam się z audycji telewizyjnej nowe prawo lokalowe wprowadziło zasadę, że małżeństwo ma prawo tylko do jednego mieszkania. Jestem pełna wątpliwości i obaw.

RED. Sytuację pani przedstawiłmśmy Wydziałowi Spraw Lokalowych Urzędu Miasta Łodzi. Wyjaśnił on, że ta sama osoba lub małżeństwo może posiadać tylko jeden lokal mieszkalny i jeden letniskowy. Za domek letniskowy w myśl art. 3, ust. 4 prawa lokalowego uważa się zaś budynek położony na terenie wsi lub w rejonie przeznaczonym na cele rekreacyjne ludności, służący właścicielowi i jego bliskim do wypoczynku. W pani przypadku oznacza to że jako najemca mieszkania nie może być pani jednocześnie właścicielką i użytkownikiem domu położonego na terenie Łodzi. Wobec tego jak stwierdził wydział winna pani zdecydować się albo na zamieszkanie w swym domu albo w dotychczasowym lokalu.

NIE MNIEJ NIŻ 5 TYS. ZŁ

A. K. - Ze względu na wrodzone inwalidztwo nie jestem w stanie pracować w pełnym wymiarze godzin, lecz tylko na pół etatu. Dlatego też mój zarobek nie jest zbyt wysoki i wynosi niewiele ponad 4 tys. zł. Pobieram również rekompensatę. Chciałabym dowiedzieć się czy za rok, kiedy osiągnę wiek emerytalny otrzymam emeryturę w wysokości 5,000 zł, to jest najniższą, czy też co najwyżej będzie ona taka jak mój obecny zarobek.

RED. - W myśl dotychczas obowiązujących przepisów emerytura nie mogła przekroczyć podstawy jej wymiaru. Obecnie przepis ten został uchylony. Toteż mimo iż zarobek pani jest niższy od 5 tys. zł otrzyma pani emeryturę w wymiarze 5 tys. zł.

UZASADNIONA PRZYCZYNA

G. W. - Mam tydzień zaległego urlopu z 1982 r. Z naprawdę ważnych dla mnie powodów chciałabym wykorzystać te dni w maju. Jednakże mój bezpośredni kierownik nalega bym wzięła urlop jeszcze w marcu, bo tak chcą przepisy.

RED. - Urlopy wypoczynkowe powinny być wykorzystywane na bieżąco. Jeżeli zaś ktoś nie zdąży wykorzystać swego urlopu do 31 grudnia, zakład powinien udzielić mu go do końca pierwszego kwartału następnego roku kalendarzowego. Jednakże, gdy zachodzą przyczyny uzasadniające przełożenie urlopu na późniejszy termin, zakład może przychylić się do wniosku pracownika i wyrazić zgodę i na takie rozwiązanie.



Spotkanie przy NTU 303-04

środa 30 marca br godz. 10-12

- 31 marca kończą działalność komisje socjalne
• Jak dzielony będzie po nowemu fundusz socjalny?
• Zasady odpłatności za wczasy i kolonie

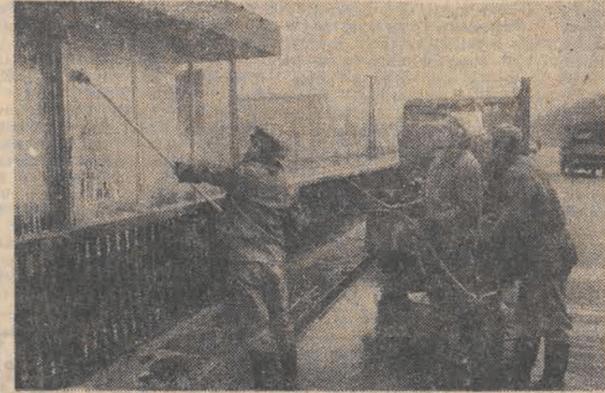
Na te aktualne tematy rozmawiać będą z czytelnikami, przedstawiciele:

- Fabryki Szlifierek Ponar-Jetes
- WZPB 1 Maja

- Zespołu Informacyjno-Do-radczego d/s Związków Zawo-dowców Urzędu Miasta Łodzi.

- PRALNIE PRACUJĄ NA WYSOKICH OBROTACH
• NIE WSZYSCY ZDAŻYLI Z MYCIEM OKIEN
• DLA CHĘTNYCH MYCIE TRAMWAJÓW

Przedsięwzięty szczyt w „Czystości”



wy-zlecenia osób, które chciałyby zarobić przy czyszczeniu i myciu tramwajów. Do tej pory w zajech MPK pracowała stała brygada „Czystości”...

Na zdjęciu: prace kosmetyczne prowadzą też ekipy MPK. Myją one przystanki tramwajowe i autobusowe.

Foto: A. Wach

Już o kalendarzach na 1984 rok

F.P. „Dom Książki” w Łodzi u-przejmnie informuje wszystkich zainteresowanych, że nie przyjmie zamówień na kalendarze na rok 1984...

Wędzonki - ile kto chce!

Od dłuższego już czasu łódzki handel cechuje duża elastyczność w przystosowywaniu się do potrzeb klientów. Zauważyli to zresztą radni, którzy na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Usług RN m Łodzi za te i inne pozytywne zmiany na łódzkim rynku podziękowali organizatorom handlu.

Postanowiono też elastycznie dostosować się do sytuacji kiedy to w sklepach mięsnych niewielkim zainteresowaniem kupujących cieszą się świadczone wędzonki...

Natomiast dla osób, którym wystarczy 300 g wędzonek, wytypowano 12 sklepów w woj. łódzkim, w których będzie można zakupić wędliny na dotychczasowych zasadach.

Ile za mecz z „Juventusem”?

Okazuje się, że „koniki” nie ograniczają się wyłącznie do operowania przed kłami. Okazją do spekulacji może stać się również atrakcyjne widowisko sportowe.

W dniu meczu Widzew - Liverpool (2 marca) zatrzymano przed bramą stadionu ŁKS Tadeusza M. i Zdzisława R. Pierwszy miał przy sobie 22 bilety drugi - 12. Od stepowali! Je (bagatela) do 500 zł. gdy oficjalna cena wynosiła 250 zł. Obaj stanęli już, przed kolegium. Można równieś próbować takich kombinacji w dniach meczów ligowych 42-letni Marek Z. 20 marca sprzedawał po 200 zł bilety na spotkanie Widzew - Baltyk. Za trzymanymi 40 kartonkami (niektórzy już zdążyli sprzedać) wyznał, iż potrzebne mu były pieniądze na spiate alimentów.

Warto jeszcze zadać pytanie ile będą u „koników” (jeśli się tacy znajdą) kosztowały bilety na mecz Widzewa z „Juventusem”? Oficjalnie cena wynosi tym razem 50 zł. (sk)

W punktach usługowych spółdzielni „Czystość” wiosenny szczyt zaczął się już w połowie marca.

Zamówienia dotyczyły przede wszystkim usług pralniczych. Oddawano do czyszczenia chemicznego wiosenno-letnią garderobę, przynoszono wypchane torby bielizny. Jak nas zapewniono w zarządzie spółdzielni, wszystkie zlecenia wykonywane są terminowo.

W celu dokonania zakupu kalendarzy prosimy o utrzymywanie bezpośrednich kontaktów z naszymi placówkami.

pracy zakładu i salonów pralniczych.

Warto dodać, że wszystkie punkty „Czystości” czynne będą także w najbliższą sobotę. Może nie jest to najodpowiedniejszy dzień na pranie, ale otwarte punkty mogą odwiedzać ci klienci, którym wypada właśnie termin odbioru wypranej bielizny lub oczyszczenia garderoby.

Nie wszystkim udało się zamówić w „Czystości” przed świętami czyszczenie okien. Zlecenia na przedsięwzięte terminy przyjmowano tylko do 1 marca. Spóźnieni musieli albo sami zakesasować albo też zgodzić się na termin późniejszy. Przeciwnie wiosna dopiero się zaczęła. Sporo także było zamówień na sprzątanie mieszkań i odświeżanie dywanów i wykładzin podłogowych.

Jeszcze jedna informacja, która otrzymałaliśmy w zarządzie spółdzielni. Trwają rozmowy dotyczące zatrudniania na zasadzie umow...

Marcowe karty zaopatrzenia tracą ważność 31 marca i nie będą przedłużone. Tak więc od piątku 1 kwietnia również będzie można - zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami - kupować wędzonki na wszystkie talony kart zaopatrzeniowych, ale już tylko kwietniowych.

Przypominamy, że w tym tygodniu sklepy pracują o godzinie dłuższej.



Zdażyć przed świętami

Przedsięwzięte porządki obserwujemy teraz na każdym kroku. W wiosennym słońcu wszystko powinno błyszczeć. A więc myjemy okna, pastujemy i froterujemy podłogi, trzepiemy dywany. Jak widać na naszym zdjęciu, specjalistami w tej ostatniej dziedzinie są przede wszystkim panowie. Życzymy: polamania trzepaczek.

Foto: A. Wach

Wtorek na „Górniaku”

Z niemałym zdziwieniem zanotowaliśmy wczoraj na „Górniaku” niezbyt duży ruch. Świała za nasem, dzień targowy słoneczna pogoda - wszystkie warunki spełnione, by dobrze potargować. Znacznie tłoczniej było na rynku w ub. piątek i sobotę.

Najwięcej kupujących gromadziło się wczoraj przy stoiskach z drobiem. Ceny podskoczyły do 500 zł za kilogram, co wcale nie zrażało klientów. Długie kolejki ustawiły się przed każdym samochodem dowożącym drób z ferm hodowlanych w Piotrkowskiem czy Siemradzkim.



godz. 9.30 wynosił z „Górniaka” uszczesliwiony nabywca - sprzedawca za 2200 zł. Aż trudno sobie wyobrazić, ile kosztowałyby indyry. Ceny nabiału zanotowane wczoraj również nie należały do skromnych. Mendel jaj kosztował 200-210 zł, kilogram białego sera - 300 zł i tyleż samo litr wiejskiej śmietany.

Małe powodzenie miały stoiska z wielkocechowymi stroikami. Cennik był następujący: zółte kurczątka z waty sprzedawano po 10-35 zł (najdroższe miały czerwony kapelusik z piórkiem) cukrowe baranki - po 60-120 zł, zające z czekolady - po 250-500 zł (największy przypominał rozmiarami niemal żywe zwierzę). Były również plastikowe atrapy: baranki po 40-80 zł i zające po 60-150 zł. Kolorowe wydmszki oklejone naszymi materiałami kosztowały 30-50 zł, bisanki z tworzywa sprzedawano po 15-20 zł. Dynusówki w różnych kształtach oferowano po 15-30 zł.

ROLA

A tak wyglądało w sobotę minitargowisko przy ul. Rydzowej na Teofilowie.

Foto: A. Wach



WAŻNE TELEFONY

Table with 2 columns: Name of service and phone number. Includes: Informacja PKO, Informacja o usługach, Informacja turystyczna, Informacja PKS, Dworzec Centralny, Dworzec Północny, Informacja telefoniczna, Informacja służby zdrowia, Informacja handlowa, Informacja Pomocy Społecznej, Komenda Wojewódzka MO, Pogotowie ciepłownicze, Pogotowie drogowe, Pogotowie energetyczne, Rejon Łódź-Północ, Rejon Łódź-Południe, Rejon Pabianice, Rejon Zgierz, Rejon Oświetlenia Ulic, Pogotowie gazowe, Pogotowie MO, Pogotowie Ratunkowe, Pomoc drogowa PZMot, Straż Pożarna, Inżynier województwa, TELEFON ZAUFANIA, MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA, TEATRY, WIELKI NOWY, MAŁA SALA, JARACZA, MAŁA SCENA, HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO, ODZIAŁ RADOŚCZYZN, ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE, BIOLOGIA EWOLUCYJNEJ, HISTORIA MIASTA ŁODZI, TURYSTYKI I SPORTU, WŁOKIENICTWA, POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA, MIASTA ZGIERZA, MIASTA PABIANIC, GALERIA BAŁUCKA, SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ, OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI, GALERIA 18, ZOO, KINA, BALTUK, IWANOWO, POLONIA, PRZEDWIOSNIE, WĘSKIE SMOKA, WŁOKNIARZ.

Table with 2 columns: Name of service and phone number. Includes: WOLNOŚĆ, WISLA, ZACHETA, STUDIO, SĘPIOWY, MISTRZOWIE KINA ŚWIATOWEGO, MIKLOS JANCSO, ROMA, STOKI, SWIT, TATRY, ENERGETYK, HALKA, PIONIER, POLESIE, REKORD, SOJUSZ, APTEKI, DYŻURY SZPITALI.



„DZIENNIK ŁÓDZKI” - dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej Druk Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi Redaguje kolegium: Redakcja centralna 293 00 - tacy, wszystkimi działami Redaktor naczelny: 645 85 Sprawy miasta 311 04 337 47 sprawy ekonomiczne 228 32 310 38 i Telefon Usługowy 303 04 fotoreporter 378 97 (tekstów nie zamówionych nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały PUPK RSW „Prasa Książka Ruch”.

Rejs „Boruty”

Po kilkuletnim remoncie pełnomorski tacht Zarządu Wojewódzkiego LOK „Boruta” wrywnie w czerwcu br. do Ameryk. Podróż w rejsie łódzki tacht weźmie udział w Opceract-Zagiel” w Kanałach. Próbnę odbywanie” tachtu rozpocznie się na wodach Baltyku w I połowie kwietnia br.

W NOW